



# Zabłudów i Okolice

Miesięcznik  
bezpłatny

Nr 5 (36)  
Maj 2012

## ■ Życ w wolności

3 maja br. odbyły się gminne obchody 221 rocznicy uchwalenia Konstytucji trzeciomajowej.



Burmistrzowie Zabłudowa składają kwiaty i stawiają znicz przed pomnikiem Bohaterów Ziemi Zabłudowskiej

Jak co roku rozpoczęły się one Mszą św. w kościele katolickim i modlitwą w cerkwi prawosławnej. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości przeszli pod pomnik Bohaterów Ziemi Zabłudowskiej.

– 221 lat temu także był maj. Dla wielu Polaków był to czas szczególnie. Kiedy 3 maja 1791 roku Sejm Wielki zwieńczył swą czteroletnią pracę wiekopomnym dziełem – uchwalona została konstytucja – przeczytała w okolicznościowym referacie autorstwa Artura Trojana druhna Paulina Puchłowska z 17 Grunwaldzkiej Drużyny Harcerskiej w Zabłudowie i dodała: – Zapisy zawarte w niej stanowiły poważny krok naprzód w dziele naprawy państwa. Ustawa

Rządowa była pierwszy takim dokumentem w Europie.

Następnie złożono wiązanki i kwiaty oraz ustawiono znicze przy pomnik Bohaterów Ziemi Zabłudowskiej. Złożyli je: burmistrzowie Zabłudowa, przewodnicząca rady miejskiej z radnymi, strażacy, kapłani, kombatan-ci, emeryci, harcerze i mieszkańcy miasta. Trzeciomajowe obchody zakończyła część artystyczna przygotowana

przez uczniów ze Szkoły Podstawowej w Dobrzniońwce.

Dużą niespodziankę sprawili członkowie Stowarzyszenia Czysty Świat, którzy wzięli udział w trzeciomajowych uroczystościach na koniach i w kontuszach.

Organizatorem obchodów uchwalenia Konstytucji 3 Maja był Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie.

PW ■

### Życzenia na Święto 3 Maja

*W dzień majowy, w dzień radosny  
W atmosferze pięknej wiosny  
Ślemy najlepsze życzenia  
Drożej Polski uwielbienia  
Polakom wzajemnej miłości  
I życia godnego w wolności.*

3.05. 2012 r. Zabłudów



Marcin Obalek ze Stowarzyszenia Czysty Świat odczytuje fragment Ustawy Rządowej z 1791 roku

# ■ Pomagamy innym

**Od 28 marca do 4 kwietnia br. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zabłudowie już po raz drugi zorganizował Gminną Akcję Charytatywną.**

– Zrealizowaliśmy ją we współpracy z lokalnymi partnerami, czyli Miejskim Ośrodkiem Animacji Kultury w Zabłudowie, grupą wolontariuszy z Gimnazjum im. G. Chodkiewicza w Zabłudowie, Szkołą Podstawową w Dobrzyniówce oraz lokalnymi przedsiębiorcami branży spożywczej – mówi Piotr Torbicz, kierownik MOPS-u w Zabłudowie. – W ramach akcji, przy czynnym zaangażowaniu wolontariuszy, prowadzona była zbiórka artykułów spożywczych i chemii gospodarczej. Zorganizowaliśmy ją z myślą o mieszkańcach gminy Zabłudów będących w trudnej sytuacji materialnej.

W rezultacie wspólnych działań i ofiarności darczyńców zgromadzone artykuły spożywcze o szacunkowej wartości ponad 2 tys. zł. Wsparcie żywnościowe skierowano do 25 gospodarstw domowych. Trafiły one głównie do rodzin wielodzietnych, w tym niepełnych, dotkniętych bezrobociem, przewlekłą chorobą, niepełnosprawnością, a także osób samotnych w podeszłym wieku. Dzięki uzyskanym darom rodziny te mogły samodzielnie przygotować się do Świąt Wielkanocnych.

– Nasza akcja posłużyła także budzeniu większego zainteresowania wśród mieszkańców gminy Zabłudów losami i sprawami osób potrzebujących. Stworzyliśmy sytuację sprzyjającą aktywnemu wspieraniu innych oraz zwiększaniu poczucia satysfakcji z niesienia pomocy – stwierdził Piotr Torbicz.



*Takie produkty trafiły do potrzebujących w gminie Zabłudów*

MOPS w Zabłudowie pragnie skierować podziękowania do wszystkich uczestników „Wielkanocnej Akcji Charytatywnej”, zwłaszcza do mieszkańców Gminy Zabłudów, którzy okazali zrozumienie i wsparcie akcji

przekazując dary osobom potrzebującym. MOPS dziękuje za włożoną pracę i trud, wolontariuszom z SP w Dobrzyniówce, a w szczególności: Gabrysi Bartoszewicz, Partycji Moczuko, Dominice Małaszkiwicz, Ani Żukowskiej i opiekunowi Pani Ewie Sural, Grupie Wolontariackiej „Gimnazjalna Erka” z Gimnazjum w Zabłudowie oraz ich opiekunowi Pani Iwonie Chojnowskiej.

MOPS w Zabłudowie serdecznie dziękuje kierownictwu, właścicielom i pracownikom lokalnych firm z branży spożywczej. Oto one: Sklep Spożywczo-Monopolowy „STAS” przy ul. Kalwińska 14 w Zabłudowie, GS „Samopomoc Chłopska” Delikatesy Nr 3 przy ul. Mickiewicza 1A; P.H. Andrzej Łotko Sklep Spożywczy Nr 1 przy ul. Rynek 9 w Zabłudowie; GS Zabłudów delikatesy Nr 2 przy ul. Rynek 10 w Zabłudowie, „KAMA” Sklep Wielobranżowy Janusz Kuzeł przy ul. Rynek 7 w Zabłudowie; Gminna Spółdzielnia „SCH” Pawilon Handlowy przy ul. Surazska w Zabłudowie; „KROKUS” SM Sklep Spożywczo-Przemysłowy w Dobrzyniówce i w Zabłudowie.

PW ■

16-050 Michałowo ul. Sienkiewicza 21A tel. 85 7 189 424 e-mail: sekretariatmosir@michalowo.eu

## MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W MICHAŁOWIE

Przy zakupie jednej godziny, druga godzina jest gratis.



[mosir.michalowo.eu](http://mosir.michalowo.eu)

KUPON PROMOCYJNY WAŻNY DO 31 MAJA 2012.



# ■ Bank to bezpieczna instytucja

**Z Krzysztofem Szostakiem, prezesem zarządu Podlasko – Mazurskiego Banku Spółdzielczego w Zabłudowie rozmawia Piotr Woroniecki.**

**Czy zarządzanie bankiem spółdzielczym to proste zadanie?**

O nie. Nie jest to proste zadanie, dlatego że bank jest specyficzną instytucją. Zarządza dużymi, obcymi pieniędzmi. Gromadzimy je w formie lokat i sprzedajemy je w postaci kredytów. Musimy rozwijać obie formy działalności. Jednocześnie naszym obowiązkiem jest takie udzielanie kredytów, aby nie było nietrafionych decyzji. Angażujemy jak powiedziałem obce środki pieniężne, które musimy zwrócić naszym klientom. Naszym głównym celem jest bezpieczne funkcjonowanie banku. I to jest właśnie najtrudniejsze zadanie. To dlatego banki określa się jako instytucje zaufania publicznego.

**Jak to się stało, że bank z Zabłudowa wyszedł poza jego granice i dotarł aż do Olsztyna?**

To już historia sprzed wielu lat. Kiedy prezesem zarządu był Kazimierz Wasilewski wpadł on na pomysł, aby wyjść poza Zabłudów i stworzyć sieć filii w Białymstoku, a także w Ełku, Olsztynie i Suwałkach. Ta ostanía lokalizacja została jednak zlikwidowana. To wyjście poza teren Zabłudowa stworzyło dla banku dobrą okazję do szybkiego rozwoju. Mały, lokalny bank stał się instytucją regionalną, rozpoznawalną przez wielu klientów.

**Czy trzymanie pieniędzy w banku to pewna inwestycja? Zdarzają się przecież ich upadki. Czy nie grozi to Państwu bankowi?**

Mogę uspokoić wszystkich klientów. Nasz bank to bezpieczna instytucja. Po pierwsze wkłady oszczędnościowe są zabezpieczone przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Po drugie

nasza sytuacja finansowa nie stanowi żadnego zagrożenia dla zgromadzonych środków pieniężnych. Oczywiście upadki banków zdarzają się. Ale chciałbym podkreślić, że w przeciągu ostatnich pięciu lat nie było w Polsce takiego zdarzenia. Gdyby jednak do-



*Krzysztof Szostak, prezes zarządu Podlasko – Mazurskiego Banku Spółdzielczego w Zabłudowie*

szło do upadłości banku, to pragnę uspokoić wszystkich klientów, ich oszczędności są bezpieczne, ponieważ podlegają ochronie Bankowego Funduszu Gwarancyjnego.

**Jaką widzi Pan przyszłość dla takich instytucji jak wasza. Czy banki spółdzielcze poradzą sobie na rynku?**

Banki spółdzielcze jako sieć są instytucją niszową. Już od wielu lat nasz udział w rynku krajowym nie przekracza kilku procent. Nic więc nie wskazuje na to, aby banki mogły utracić tę pozycję. A wręcz przeciwnie z roku na rok starają się ten udział powiększyć. Przyszłość tego sektora zależy nie tylko od nas, ale od decydentów, od rozwoju sytuacji w naszym kraju i w Europie. W wyniku kryzysu, który mieliśmy w ostatnich latach w sekto-

rze finansowym, nadzorca europejski wprowadza ostre regulacje. Wymagania stawiane przed bankami są coraz większe. Niestety mogą one uderzyć w banki spółdzielcze jako podmioty samodzielne. Istnieje na razie propozycja ograniczenia samodzielności takich banków jak nasz na rzecz grupy, która będzie gwarancją wypłacalności każdego banku spółdzielczego. To może przynieść duże zmiany w naszym sektorze.

**Dowiedziałem się, że zmieniliście swoją nazwę, czy to prawda?**

Nazwa Podlasko – Mazurski Bank Spółdzielczy w Zabłudowie istnieje już od 2006 roku. Postanowiliśmy jednak tę nazwę upowszechnić w formie skróconej – PMBank. Ta krótsza wersja jest w tej chwili wygodniejsza, szczególnie ze względu na działania marketingowe i informacyjne. Takie krótsze nazwy stosuje teraz wiele banków spółdzielczych. Pozytywnie jest to odbierane przez klientów i dlatego zdecydowaliśmy się nie tyle zmienić co upowszechnić ją w formie skróconej.

**I ostatnie pytanie, co nowego proponujecie swoim klientom w 2012 roku?**

W roku bieżącym nie zakładamy jakiegoś przełomu w naszej działalności. Będziemy starali się wszelkimi potrzebami naszych klientów zaspokoić tak jak dotychczas. Nie mniej jednak chcemy poszerzyć naszą ofertę dla klientów indywidualnych. Zamierzamy wprowadzić kredyty mieszkaniowe. Bank nasz do tej pory proponował tylko kredyty hipoteczne, teraz chcemy oferować klientom kredyt na zakup mieszkań i domów. Ponadto zamierzamy również uatrakcyjnić naszą ofertę depozytową.

**Dziękuję za rozmowę. ■**

# ■ Poezja rozśpiewanych zauroczeń

**28 kwietnia br. w Klubie „Pod Burmistrzem” odbyła się uroczysta promocja nowego tomiku poezji Ewy Barbary Sacharewicz pt. „Rozśpiewać każdy dzień...”.**

– Bohaterką dzisiejszego dnia jest niby zwyczajna mieszkanka Folwark Wielkich, matka dwóch synów, kochająca babcia, serdeczna przyjaciółka, miła sąsiadka, a jednak nie taka zwyczajna. Potrafi w słowa zaklinać miłość, smutek, cierpienie, radość.



*Ewa Barbara Sacharewicz z nowym tomikiem wierszy*

Potrafi malować zdarzenia i pory roku, osobowości napotkanych ludzi i wiejskie zwyczaje – tak scharakteryzowała autorkę tomiku wierszy Cecylia Halicka, dyrektor Miejskiego

Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie na rozpoczęcie spotkania.

Natomiast Jan Leończuk, poeta i dyrektor Książnicy Podlaskiej stwierdził, że tytuł tomiku – „Rozśpiewać każdy dzień...” ma głęboką treść, ponieważ każdego dnia możemy znaleźć coś pięknego, szlachetnego. Jan Leończuk zwrócił też uwagę na dołączone do tomiku fotografie. - Jedno z nich jest naprawdę wzruszające, gdy autorka bawi się z wnukiem Piotrusiem. Bardzo dobrze, że one się tam znalazły – dodał poeta z Łubnik.

Książka z poezją Ewy Barbary Sacharewicz została pięknie wydana, ma kolorową, twardą okładkę i liczy 110 stron. Znalazły się w niej utwory, które powstały w ostatnich sześciu latach twórczości autorki. Znajdziemy w niej wiersze m. in. poświęcone miłości, małej ojczyźnie, świętom, wnukom, czy tym, którzy już odeszli.

Na uroczystą promocję tomiku licznie przybyła rodzina poetki, przyjaciele, sąsiedzi i znajomi. Nie zabrakło władz

Zabłudowa na czele z burmistrzem Jackiem Lulewiczem i Teresą Teofilewicz, przewodniczącą Rady Miejskiej wraz z radnymi. Wśród zebranych gości były także osoby związane z zespołem „Barwinka”, któremu Barbara Sacharewicz pisze teksty piosenek.

Organizatorem uroczystej promocji tomiku poezji Ewy Barbary Sacharewicz był Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie.



*Jan Leończuk w ciepłych słowach pogratulował ukazania się książki*

Wydanie książki zostało dofinansowane przez Unię Europejską w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

PW ■



UNIA EUROPEJSKA



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie

## ■ Sylwetka poetki

Ewa Barbara Sacharewicz urodziła się w Lipianach na Pomorzu Zachodnim. Od 1952 roku mieszka w Folwarkach Wielkich w gminie Zabłudów. Ukończyła tam szkołę podstawową. Maturę zakończyła liceum w Białymstoku.

Marzyła, aby zostać nauczycielką, a została księgową w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zabłudowie. Wyszła za mąż i zajęła się wychowywaniem dwóch synów.

Nawet nie spostrzegła jak została babcią.

Wychowano ją w domu, w którym dużo czytano, śpiewano, deklamowano wiersze. Ewa Barbara Sacharewicz jako dziecko wsłuchiwała się i na swój sposób to przeżywała próbując sama coś pisać. Były to najpierw małe rymowanki, życzenia, wierszyki dla bliskich. Na okres szkoły średniej przerwała pisanie. Jednak na dobre powróciła do tego, jak prze-

stała pracować zawodowo. Pisała do szuflady, o czym wiedzieli tylko nieliczni. Pierwszy tomik wierszy pt. „W biegu życia” został wydany przez Miejski Ośrodek Animacji Kultury w 2005 roku. Drugi – „Rozśpiewać każdy dzień...” w tym roku.

Oprócz umiejętności pisania Ewa Barbara Sacharewicz wyszywa, haftuje i wykonuje przepiękne pisanki oraz kartki okolicznościowe.

BK ■

# ■ Czas na Pawły

**Spore zmiany szykują się w świetlicy wiejskiej w Pawłach. Po remoncie budynek będzie miał m. in. nowy piec, okna i drzwi.**

Do końca sierpnia br. świetlica w Pawłach będzie jak nowa. – Wyremontowane zostaną ściany, sufity i posadzki. Wymienione drzwi zewnętrzne i wewnętrzne. Wstawione nowe okna. Pomalowana elewacja zewnętrzna, a na dachu pojawi się nowy komin – mówi Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa.

Ponadto wykonany zostanie nowy chodnik, schody do budynku i opaska wokół niego. Dwa piece zostaną ulegną rozbiórce, a trzeci postawiony od podstaw z wykorzystaniem kafli z rozbiórki. Zamontowane zostaną również schody na strych.

– Nie zapomnieliśmy o zapleczu kuchennym. Znajdzie się tam zlewozmywak ze stali nierdzewnej, podgrzewacz wody oraz nowe meble – dodaje Jacek Lulewicz. – Te urządzenia są po to, aby milej spędzać czas w wiejskiej świetlicy.

Powyższy remont wykona firma Zakład Budowlano – Instalacyjny Grzegorza Ozorowskiego z Białe-



Świetlica wiejska w Pawłach

gostoku, która wygrała przetarg. Zaoferowała ona najkorzystniejsza warunki finansowe w kwocie 98 276 złotych.

– Cieszę się, że w końcu nasza świetlica doczeka się remontu. Chodziłam, prosiłam i udało mi. Myślę, że pod koniec wakacji będzie ona pięknie wyglądać – stwier-

dziła Elżbieta Charytoniuk, sołtyś wsi Pawły.

Warto dodać, że prace budowlane w tej świetlicy są dofinansowane z funduszy unijnych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

PW ■

# ■ Konkurs plastyczny

Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie pt. „Portret plastyczny Janu-

sza Korczaka”. Jest on adresowany do uczniów szkół podstawowych z klas O - VI. Prace należy składać do 31 maja 2012 r. Technika

wykonania prac dowolna. Mogą być szkice, farby, wyklejanki, czy wydzieranki.

# ■ Festyn w Kurianach

Już 20 maja br. w Kurianach odbędzie się festyn z okazji odpustu św. Jana Nepomucena. Rozpocznie się on Mszą św. o godz.

14.00 w wiejskiej kaplicy. Następnie przewidziano liczne konkursy dla dzieci i dorosłych oraz zabawę taneczną.

Organizatorem festynu jest Rada Sołecka Sołectwa Kuriany oraz Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie.

**Poniżej przedstawiamy obszerne fragmenty artykułu o Józefie Manteufflu, który ukazał się w nr 2 „Z Zabłudowskiej Ziemi” w 1992 roku.**

# ■ Biografia płk. Józefa Manteuffla

Józef Ignacy Manteuffel – Szoega z linii polsko - inflanckiej tej rodziny, urodził się 11 maja 1870 roku w Rydze. Studiował medycynę w Dorpacie. Należał do konwentu „Polonia” jedynej tam polskiej organizacji studenckiej o zewnętrznej formie korporacji. Tam też zaprzyjaźnił się z Aleksandrem Rammem z Hieronimowa, który następnie przed śmiercią uczynił go opiekunem swych synów Eugeniusza i Jerzego.

patriował się do Polski, wstąpił do wojska polskiego i został zweryfikowany w stopniu podpułkownika. Był komendantem szpitala wojskowego w Łodzi. W roku 1925 został przeniesiony w stan spoczynku w stopniu pułkownika.

W tym okresie zajął się ratowaniem majątku Hieronimów w powiecie białostockim, będący własnością nieletnich synów swego zmarłego przyjaciela Aleksandra

kurlandzkiej Manteuffłów. Linia kurlandzka i polsko – inflancka do której należeli Józef Manteuffel – Szoega i jego bratanek, późniejszy administrator Zabłudowa – Słomianki, należą do tej samej rodziny, lecz rozeszły się przed z górą dziesięćmioma pokoleniami. Faktycznie między Zofią i Georgiem (Jerzym) a Józefem i Ryszardem Manteufflami nie było pokrewieństwa (ewentualnie bardzo dalekie), aczkolwiek nazywali siebie kuzynami.

Otóż Zofia Manteuffel słysząc o wielkich sukcesach w zakresie prowadzenia spraw majątkowych zwróciła się do Józefa Manteuffla o przyjęcie od niej plenipotencji w prowadzeniu Zabłudowa. Jej dotychczasowy bowiem pełnomocnik Stanisław Łoś, doprowadził stan jej interesów na pogranicze katastrofy. Józef Manteuffel około 1930 roku przyjął tę propozycję. Doprowadził do ustąpienia firmy żydowsko – niemieckiej Silveksport, która dewastowała lasy zabłudowskie. Przejął także zbudowany przez nią tartak w Żedni. Przy pomocy nadleśniczego inż. Wł. Miroszniczenki przeprowadził zalesienie ogromnych obszarów, doprowadził do tego, że majątek nie miał grosza długu i stopniowo umacniał się gospodarczo.

W 1935 roku przyjął do pracy w charakterze swego zastępcy inż. Ryszarda Manteuffla, który w 1937 roku został administratorem majątku, zaś Józef Manteuffel przeniósł się do zbudowanego przez siebie domu w Krasnem, w którym stworzył ośrodek mieszkalny i zaczątek gospodarczego. Krasne powstało z trzech parcel nabytych przy parcelowaniu przymusowej



*Dwór w Krasnem, obecnie Dom Dziecka*

Po uzyskaniu stopnia doktora medycyny był chirurgiem w Rydze. W 1905 roku pomagał uczestnikom rewolucji niosąc im bezpłatną pomoc lekarską (dokonywał operacji rannych). Założył z innym lekarzem Polakiem w Rydze klinikę chirurgiczną. Około 1910 roku kupił były majątek swej ciotki Benisławskiej – Bonifaców.

W 1916 roku został jako lekarz zmobilizowany i był komendantem szpitala wojskowego w Ostrowiu koło Pskowa. Trzy lata później re-

Ramma. Na skutek niedołęstwa ich pełnomocnika został on zaprzędany firmie żydowskiej Silveksport – finansowanej przez Bank Drezdeński w Niemczech. Przez umiejętne działanie doprowadził do zrzeczenia się kontraktu przez firmę, wycofanie się z lasów hieronimowskich. Doprowadził sprawy finansowe Rammów do kwitnącego stanu.

W sąsiedztwie Hieronimowa znajdował się majątek Zabłudów – Słomianka będący własnością Zofii Manteuffel – Szoega, z linii



części gosp. Dobrzyniówka, jednego z gospodarstw zabłudowskich. Parcele były kupione na imię Józefa, Marii (jego żony) i Anny (jego młodszej córki), starsza wyszła za Jerzego Ramma, młodszego współwłaściciela Hieronimowa. Parcele miały po około 40 ha każda, całość wyniosła ok. 115 ha.

Józef Manteuffel był bardzo czynny społecznie. Pracował nad umocnieniem polskości regionu oraz nad

podnoszeniem kultury rolnej. Był prezesem Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku.

W 1939 roku po zajęciu Białostoczczyzny przez władze sowieckie – został aresztowany przez NKWD i przewieziony do więzienia w Mińsku. Józef Manteuffel nie chciał wyjechać, choć mógł to uczynić przed wejściem armii sowieckiej, gdyż nie widział podstaw, by miał doznać jakichś represji ze strony

władz radzieckich. Z Mińska został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Ostaszkowie i wraz z tysiącami Polaków zamordowany.

(oprac. na podstawie tekstu pióra prof. dr hab. Ryszarda Manteuffla, profesora SGGW, członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk) ■

## Czasy przedwojenne i barona Józefa Manteuffla wspomina Wincenty Rusiłowicz z Dobrzyniówki

# ■ To był dobry człowiek

Józefa Manteuffla pamiętam dość dobrze. Zwracaliśmy się do niego – Panie baronie. Zarządzał ogromnym majątkiem Zabłudów – Słomianka, który był własnością Zofii Manteuffel-Szoega. Byli oni bardzo dalekimi krewnymi. Baron miał pod opieką 4 tys. hektarów lasu i 1 tys. hektarów gruntu. Początkowo mieszkał w drewnianym pałacu w Słomiance. Później przeniósł się do pałacu w Krasnem, który dotrwał do czasów dzisiejszych. W majątku w Dobrzyniówce znajdowało się sześć czworaków. Jeden z nich jeszcze stoi przy ulicy, na terenie gospodarstwa rolniczego. Drugi był w miejscu, gdzie obecnie stoi szkoła podstawowa. W majątku pracowało 30-40 rodzin. Jak dobrze pamiętam były tam dwie obory, długa stodoła, stajnia, kuźnia, duży magazyn. Większość z tych budynków była kamienna. Przeważnie uprawiano wtedy zboża, hodowano konie i krowy. Tych ostatnich było ponad 50 sztuk. W majątku sadzono też warzywa. Mlekiem zajmował się Żyd Gierszun, dbał

o jego zbyt. O godz. 2.00 wyjeżdżał do Białegostoku, aby rano mieszkańcy miasta mogli zaopatrzyć się w świeży towar.

Baron dbał o swoich ludzi zatrudnionych w majątku. Często pomagał im. Dostarczał bezpłatnie chleb i mleko dzieciom do szkoły.



Wincenty Rusiłowicz z Dobrzyniówki

Swego czasu zabrakło nam opału na zimę. Udałem się w towarzystwie kolegi do barona. Mieszkał on już wtedy w Krasnem. Żył skromnie, bez przepychów. Służąca Leokadia Borysewicz zaprowadziła nas na pierwsze piętro. Przyjął nas w nie-

typowy sposób. Mój kolega zagapił się i stał z rękoma w kieszeniach. Nie spodobało się to baronowi i kazał mu wyjść. Mi natomiast wypisał stosowny dokument i polecił zgłosić się po odbiór drewna. Nie zapłaciłem za nie ani grosza.

Pałac w Słomiance w porównaniu do tego w Krasnem był ogromny i bardzo piękny. Myślę, że miał ponad 40 pokoi, w których były zainstalowane kominki. W pałacu znajdowały się m.in. piękne żyrandole. Przy pałacu była oranżeria i spory sad. Zatrudniony był przy nim ogrodnik. Często baron gościł tam swoich kuzynów i gości. Niestety po wkroczeniu Sowietów pałac został w 1940 roku rozebrany i wywieziony do Rosji.

Józef Manteuffel zarządzał też ogromnymi hektarami lasu. Pracowali w nim ludzie, którzy bardzo dbali o niego. Jestem zdania, że porządek w lesie był lepszy niż dzisiaj. Myślę, że nie tylko w lesie, w majątku również dbano o czystość. Baron lubił jak wszystko było na swoim miejscu. Gospodarzył dobrze. Uważam, że był to dobry człowiek.

# ■ Praca w grupie pomaga

**Współpraca w grupie, budowanie poczucia własnej wartości, przezwyciężanie nieśmiałości, znajdowanie mocnych i słabych stron czy umiejętność mówienia o swoich emocjach – tych i innych umiejętności uczą się dzieci i młodzież na zajęciach socjoterapeutycznych, które odbywają się w gminie Zabłudów.**

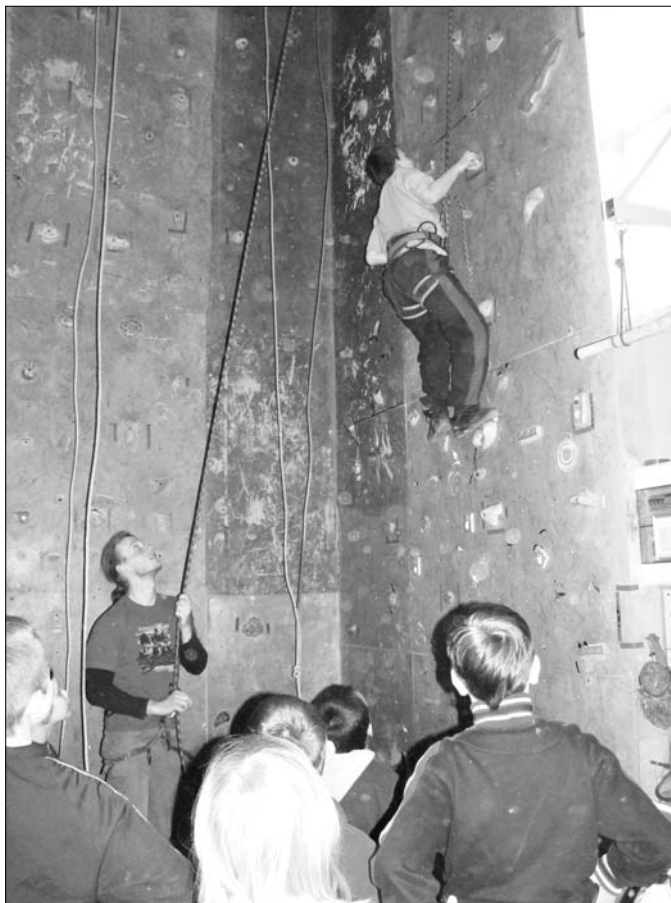
Jolanta Turosińska, która już od kilkunastu lat tym się zajmuje uważa, że wiele problemów z dziećmi powstaje w sytuacjach, gdy rodzice nie mają czasu na indywidualny kontakt ze swoimi pociechami. Dlatego pojawiają się różne zachowania typu: agresja fizyczna i słowna, nieśmiałość, nadpobudliwość ruchowa, zaburzenia koncentracji uwagi czy nawet problemy z zasypianiem. Czasami jest to spowodowane środowiskiem rodzinnym, w którym nadużywa się alkoholu lub dochodzi do przemocy.

– Dziecko wychowujące się w takich rodzinach wytwarza sobie błędny obraz rzeczywistości oraz własnej osoby. Często wydaje mu się, że nikt i nic nie jest w porządku. Taki stan sprzyja tworzeniu się postawy życiowej, która często oznacza nieufność, zamknięcie się w sobie, liczenie tylko na siebie – dodaje Jolanta Turosińska.

I dlatego nauczyciele, którzy zauważą u dzieci powyższe zachowania sugerują rodzicom wysłanie dziecka na zajęcia socjoterapeutyczne. Odbywają one na terenie gminy w dwóch miejscach, w Zabłudowie i Dobrzyniówce. W obu miejscowościach prowadzone są dwie grupy dzieci: młodszych (7 - 9 lat) i starszych (10 - 12 lat). Ponadto w Zabłudowie funkcjonuje jeszcze grupa młodzieżowa (13 - 15 lat). W sumie opieką objętych jest 60 młodych osób z terenu całej gminy.

## **Stowarzyszenie „Panorama”**

Początki zajęć socjoterapeutycznych w Zabłudowie sięgają roku 2000. W pomieszczeniach Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury realizowane były pierwsze programy rozwijające umiejętności społeczne i odbywały się zajęcia z elementami socjoterapii. – Później rozpoczęło się doskonalenie, uczestnictwo w licznych kursach czy studiach podyplo-



*Wspinanie się na ściankę uczy pokonywania własnych barier i lęków*

mowych oraz staże w tego typu placówkach działających w Białymstoku – mówi Dorota Rogucka, inicjatorka zajęć socjoterapeutycznych w Zabłudowie. – Dwa lata temu udało nam się powołać Stowarzyszenie Społeczno – Edukacyjne „Panorama”,

które przy współpracy Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie zajmuje się koordynacją prac grup socjoterapeutycznych. Warto zauważyć, że tego typu działalność wpisuje się w politykę społeczną naszego państwa, a obowiązkiem gminy jest zapewnienie organizacji takich zajęć. Dlatego, corocznie burmistrz Zabłudowa przeprowadza konkurs na ich prowadzenie. I w tym roku Stowarzyszenie „Panorama” wygrało go, otrzymując dotację w kwocie 47 tys. złotych. W ramach projektu pt. „Prowadzenie zajęć socjoterapeutycznych dla dzieci i młodzieży z terenu Gminy Zabłudów w 2012 r.” oferowane jest między innymi: prowadzenie zajęć socjoterapeutycznych dla dzieci i młodzieży z terenu Gminy Zabłudów w pięciu grupach, przeprowadzanie konsultacji pedagogicznych i poradnictwa rodzicom dzieci objętych pomocą terapeutyczną, wyżywienie w formie podwieczorku po zajęciach, wyjazdy integracyjno-rekreacyjne do kina lub na basen, czy imprezy integracyjne np. spotkania wigilijne.

– Od początku tego roku stowarzyszenie korzysta z pięknych pomieszczeń w ośrodku zdrowia przy ul. Mickiewicza w Zabłudowie – cieszy się Barbara Wasilewska, prezes stowarzyszenia „Panorama”.

## **Sens zajęć**

Bardzo istotną rolą tych zajęć jest praca w grupie. To właśnie w zespole jej uczestnicy poszukają rozwiązań czy rad. – My jako pedagodzy najczęściej czujemy nad tym, aby miały one określony przebieg. Tak naprawdę grupa pracuje ze sobą – zaznacza Iwona Chojnowska, jedna z socjoterapeutek. – Na zajęciach uczymy



umiejętności społecznych, które są bardzo ważne dla dziecka, jak i później w dorosłym życiu – dodaje Barbara Wasilewska. – Mam tu na myśli m.in. poznawanie swoich mocnych

i słabych stron, budowanie poczucia wartości, czy umiejętność porozumiewania się w grupie i współpracy. Zdaniem Barbary Wasilewskiej w dorosłym życiu coraz częściej mamy

do czynienia z pracą zespołową. Człowiek, który nie umie poradzić sobie w własnymi emocjami czy nie potrafi rozwiązywać konfliktów może przeżyć porażkę.



Zajęcia dzieci w grupie

### Konsultacje z rodzicami

Zabłudowscy socjoterapeuci stawiają również na częsty kontakt z rodzicami. To w każdy poniedziałek, od godz. 14.30 do godz. 16.45 można zasięgnąć porady, jak sobie radzić z trudnymi sytuacjami wychowawczymi, czy jak poprawić relacje między dzieckiem a rodzicem. Problemy pomoże rozwiązywać Jolanta Turosińska, doświadczony nauczyciel i pedagog z wieloletnim stażem.

PW ■

## ■ Test wielkanocny, czyli po co to kurczątko?

13. kwietnia br. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zabłudowie odbył się test wiedzy na temat Świąt Wielkanocnych. Wzięła w nim udział grupka uczniów z gimnazjum w Zabłudowie. Test obejmował zakres wiedzy na temat tradycji i obrzędów wielkanocnych. Pytania na pozór

proste okazały się jednak nie lada wyzwaniem. Młodzież „wyłożyła się” na pytaniach o symbolice kurczątko wielkanocnego oraz twierdziła, że Wielkanoc obchodzimy na pamiątkę narodzin Jezusa. Na pytanie o koszyczek wielkanocny odpowiedzi przerosły nasze oczekiwania - kinder

niespodzianki (jajka czekoladowe) zastąpiły jaja kurze.

Jednego możemy być pewni. Według naszej młodzieży Wielkanoc różne może mieć oblicze.

Wszystkie osoby biorące udział w teście otrzymały drobne upominki.

Bibliotekarki ■

## ■ Nowy sołtys

20 lutego br. mieszkańcy wsi Kamionka wybrali nowego sołtysa. Został nim Karol Grabowski.

Nowy sołtys ma 35 lat i jest jednym z najmłodszych w gminie Zabłudów. Z wykształcenia jest technikiem technologii żywienia zbiorowego. Ukończył Technikum Gastronomiczne. Niestety nie pracuje na co dzień w swoim zawodzie. Jest glazurnikiem i jednocześnie agentem ubezpieczeniowym. Jednak o swoim wykształ-

ceniu pamięta w weekendy, gdy pomaga najbliższymi w kuchni.

– Chcę współpracować z mieszkańcami wsi. Zależy mi na ich uwagach i sugestjach. Chcę słuchać ludzi i im pomagać – mówi Karol Grabowski, nowy sołtys Kamionki.

PW ■



Karol Grabowski – nowy sołtys wsi Kamionka

# ■ Niedzielne czyny społeczne w Gminie Zabłudów

Praca zawodowa związana z ochroną zdrowia zwierząt oraz ich leczeniem była bardzo absorbująca i wypełniała nie tylko dni ale również nie rzadko i nocę. Wśród tych obowiązków trzeba było znaleźć czas także na działalność społeczną. Tak się wtedy mówiło o pracy z której nie było żadnych profitów, a czasami nawet wydatki. Ponieważ niektórzy bardzo niechętnie przyznają się do działalności którą wtedy tak nazywano obawiając się zaregowania do kręgów ówczesnej władzy, ja jakby z przekorą piszę o tym aby wywołać dyskusję na ten temat.

Zaraz po przyjeździe do Zabłudowa we wrześniu 1971 r. nawiązałem ze mną kontakt kolega Hilary Karwowski, który pełnił funkcję prezesa Powiatowego Komitetu ZSL w Białymstoku.

Był tak przekonywujący w swojej argumentacji, że jeśli lekarze weterynarii nie będą nic czynili na rzecz środowiska w którym pracują, to kto ma się, czy powinien tym zająć.

Nie mogłem mu odmówić racji, gdyż sam z tego środowiska się wywodziłem i dlatego chociaż z pewnymi oporami zgodziłem się z wolą gremium gminnego ludowców, którzy wybrali mnie na prezesa Miejsko-Gminnego Komitetu ZSL w Zabłudowie.

Nie miałem zbyt dużego doświadczenia w tej pracy, ale trochę intuicja, trochę pomoc kolegów z Białegostoku dawała zupełnie przyzwoite efekty. Do niezbyt wte-

dy licznej organizacji zaczęliśmy przyjmować dobrych rolników którzy od lat cieszyli się dobrą opinią w swoim środowisku. Pracę polityczną zastąpiliśmy pracą organiczną bardzo widoczną i użyteczną. Bardzo głośne były wtedy w okresie wiosenno-letnim czyny społeczne dotyczące remontu dróg wiejskich. Pomimo że ich organizatorem była gmina i miejscowa organizacja partyjna, to my również braliśmy w nich liczny i czynny udział. Wiedzieliśmy że dróg na wsiach nikt nam nie zbuduje jeśli sami nie weźmiemy w tym czynnego udziału. Jedynym mankamentem był pomysł organizowania tych prac w niedzielę co w środowisku wiejskim nie cieszyło się za dużym poparciem. Nie wszyscy zgadzali się z moją argumentacją, że czyny odbywają się nie w każdą niedzielę i do kościoła można pójść rano przed czynem. Szczególnie groteskowa była sytuacja na drodze Zabłudów – Krynickie, kiedy mieszkańcy tej wsi jechali furmankami do kościoła, a my z łopatami poprawialiśmy im drogę po której oni jeździli. Ponieważ była to miejscowość prawie w 100% katolicka, to w trakcie zebrań jakie tam odbywałem z ludowcami, dawałem im jako przykład do naśladowania w takim samym procencie, prawosławne Pawły i Cieluszki. Te wioski opodatkowały się dobrowolnie i zmodernizowały na tyle drogę do nich wiodącą, że w bardzo krótkim czasie miały połączenie autobusowe z Białymstokiem. Próbowałem w ten sposób wyzwolić

w Krynickich takie ambicje aby i oni postąpili podobnie. Mówiłem o wielkiej szansie młodzieży która będzie mogła dojeżdżać do szkół średnich i wyższych w Białymstoku, jak również do pracy w tym mieście. Przypomniano mi te rozmowy po wielu latach kiedy autobus dojeżdżał także do Krynickich po pięknej asfaltowej drodze a ja zaproszony przez sołtysa Stanisława Zadykowicza uczestniczyłem w uroczystym spotkaniu z tej okazji. Po spotkaniu panowie – Stanisław, Władysław i Bronisław Zadykowiczowie pokazywali mi pięknie urządzonej kaplicę w której w niedzielę odprawiane były nabożeństwa przez kapłanów z Zabłudowa. Ja również miałem w tym swój skromny udział na etapie uzyskania pewnych zezwoleń, o które wtedy nie było tak łatwo.

Na fali powszechnej krytyki tego wszystkiego co działo się w tamtych na pewno niełatwych czasach chciałem przypomnieć o wielu inicjatywach lokalnych które do dzisiaj spełniają pożyteczną rolę w samym Zabłudowie i okolicach.

Jest mi bardzo smutno kiedy dochodzą do mnie wieści z Zabłudowa o śmierci kolejnych ludowców z tamtych czasów, kiedy razem uczestniczyliśmy w wielu przedsięwzięciach.

Kiedy kol. Teresa Teofilewicz zachęciła mnie do napisania jakiegoś artykułu na temat działalności naszego Stronnictwa, pomyślałem o moim tekście napisanym przed laty.

# ■ Jak skorzystać z rehabilitacji leczniczej w KRUS?

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego od początku swej działalności prowadzi rehabilitację leczniczą dla rolników, której głównym celem jest zapobieganie inwalidztwu lub ograniczenie stopnia upośledzenia zdolności do pracy. Rehabilitacja realizowana jest w formie 21-dniowych turnusów, w ścisłym powiązaniu z prowadzonym leczeniem chorego, w optymalnym ze względu na wskazania medyczne czasie, zakresie i miejscu.

## Jakie warunki musi spełniać osoba kierowana na rehabilitację?

Na rehabilitację leczniczą może być skierowana osoba, która nie ukończyła 60 lat – w przypadku kobiet i 65 lat – w przypadku mężczyzn oraz spełnia jeden z następujących warunków:

- podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników z mocy ustawy w pełnym zakresie,
- podlega ubezpieczeniu na wniosek w pełnym zakresie co najmniej 18 miesięcy,
- ma ustalone prawo do okresowej renty z tytułu niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, o ile zachowała zdolność do samodzielnej egzystencji.

## Kto kieruje pacjenta na rehabilitację leczniczą?

Wniosek o skierowanie pacjenta na rehabilitację leczniczą może wystawić lekarz rzeczoznawca KRUS podczas badania pacjenta ubiegającego się o rentę rolniczą z tytułu niezdolności do pracy lub o przedłużony zasiłek chorobowy oraz każdy lekarz rodzinny, lekarze specjaliści, lekarze oddziałów

szpitalnych, pod których opieką znajduje się pacjent. Wniosek wystawiony przez lekarza powinien być złożony przez zainteresowaną osobę za pośrednictwem poczty lub osobiście w jednostkach organizacyjnych KRUS.

## Kto za co płaci?

Koszty związane z rehabilitacją i pobytem na turnusach rehabilitacyjnych ponosi w całości KRUS. Ośrodek rehabilitacyjny zwraca pacjentom koszty podróży w jedną stronę na podstawie okazanych



*Centrum Rehabilitacji Rolników „Sasanka” w Świnoujściu*

## Do jakich ośrodków kierowani są rolnicy wymagający rehabilitacji?

Rolnicy z potwierdzonymi schorzeniami:

- narządów układu ruchu z zakresu ortopedii, reumatologii i neurologii – kierowani są do Centrów Rehabilitacji Rolników KRUS w Kołobrzegu, Świnoujściu, Horyńcu Zdroju, Szklarskiej Porębie, Jedlcu k. Kalisza, Iwoniczu Zdroju oraz Ośrodka Szkoleniowo-Rehabilitacyjnego KRUS w Teresinie,
- kardiologicznymi – kierowani są do Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS w Kołobrzegu.

biletów PKP lub PKS (II-ga klasa pociąg osobowy lub autobus komunikacji zwykłej).

W 2011 r. z rehabilitacji leczniczej organizowanej przez Oddział Regionalny KRUS w Białymstoku skorzystało 945 osób z terenu województwa podlaskiego.

Zachęcamy do korzystania z tej formy ochrony zdrowia, która opóźnia postęp choroby, a niejednokrotnie umożliwia wyleczenie i odzyskanie sił do pracy.

Aneta Kotyńska ■  
KRUS Białystok

# ■ Zegar (34)

Ucichło narzekanie rozściełając swoje marzenia w parku zamkowym, tuż przy stawach, na trawie gotowej na wiosenne przywitanie. Zbliżały się święta i malowanie jaj oderwało mieszkańców miasta i okolic, od plotek i pogłosek. Jajka przekazywały najskrytsze marzenia ukryte w napisach. Używano alfabetu łacińskiego i ruskiej grażdanki. Piętrzyły się w koszach malowane jaja, zadziwiały swoimi barwami do tego stopnia, że szefowa od kultury rozpoczęła pisanie kolejnej pracy naukowej na temat kolorów i wpływu tychże na psychikę ludzką. Mawiała często: „Jak się człek rozpisze, wniknie w każdą nisze”. A napisy były najprzeróżniejsze: od „Wesołego Alleluja”, poprzez życzenia czołobitne kierowane do Ratusza i Włodarzy tej ziemi: „Włodarzom - najlepszym Gospodarzom”, „Kto gminy nie miłuje, tego życie biczuje” ale były też inne: „Oj dzieuczata z naszej ziemi, niech wasz muzyk budzie jak burmistrz wielki”.

Skrobanie jaj dawało się odczuć na całej Ziemi Błudowskiej. Poza bramami miejskimi i w mieście. Niektórzy sądzili, że to oznaka zbliżającej się epidemii świerzbu ale wielkanocne porządki zaprzęcały tym niepokojącym wieściom. Zmywano resztki zimowego rozczochrania, zagrabiano grządki na których tu i ówdzie nieśmiało z ziemi wychynął krokusik zadziwiony wiosennym porządkowaniem. Halabardziści miejscy, uspokojeni i chyba zadowoleni, szykowali mundury galowe, czyszcząc zaśniedziałe orderki i szykując miejsce na kolejne odznaki. Niejeden już pożar ugasił, paliły się nieużytki,

suche trawy na okalających miasto łąkach i pastwiskach. I co ważne – nie wzniecali kolejnych pożarów ludzkich namiętności, choć chłopaki na pierwsze strony żurnali. Postawne i pełne wigoru, nazywanego niekiedy: wewnętrznym żarem. Pasowali do przystojnych burmistrzów jak ulał. I to było oznaką, że w mieście i okolicach panuje ład i porządek. Ot, co!

Codziennie z ratuszowej wieży, pochylonej wiekiem, patrzył zegar na Błudowską ziemię. Wiele zdażeń drobnych, których był mimowolnym świadkiem było podobnych do tych sprzed wieków. Tylko ludziska nie zasiadali tak często wieczorem przed ekranami, aby sączyć ze świata wieści. A były one coraz ciemniejsze i niepokój wkraadał się za bramy miejskie.

W tutejszej Wyższej Szkole Odczyniania Cugów i Spalania Róży zorganizowano konferencję naukową: „Kwadratura koła, jej wpływ na ruch planet i samopoczucie mieszkańców grodu nad Mieletyną”. Referatów zgłoszono wiele, wśród nich były propozycje: „Jak się pozbyć uporczywego bólu głowy tuż przed rannym udobjem”, „Jak udobruchać męża, choć wpływ gwiazd jest niekorzystny”, „Które z ziół mogą przywrócić jurność i zatracone nadzieje?”. A był już maj i zewsząd powracały niepokojne sny, które zimą, przykryte puszystością śnieżną, odpoczywało. Owe niepokoje musiały być tak wielkie, że do wszelakich próśb dołączano nabożne westchnienie: „zabrałeś Panie Boże siły – zabierz i chęci”. Zgłoszono referat jak poskramiać nadmierne emocje. I żeby nie przenosić ich

z domów do ratusza, który w starości swojej i z pochyloną wieżą, nadmiernych emocji udźwignąć by nie mógł – to napisano również na tabliczce, ozdabiając wianuszkami gwiazdek i nabożnym europejskim westchnieniem. Tych tabliczek pojawiało się coraz więcej. Wbity w ziemię szpadel i posadzone drzewko utrwalano formułką, że dzięki germańskim knechtom zazieleniło się w okolicy niejedno drzewko, że kumkanie żab w okolicznym stawie – to zasługa braci i sióstr znad Sekwany. Nie uwzględniono postulatu dawnej towarzyszk Dupki, która uparcie się domagała aby utrwalić pamięć plemion na wschód od Błudowa, których nijak ze snów upiornych wywabić się nie dawało. Nie bladł strach przed Kałmukami, którzy w przebudzeniach nagłych potrafili jeszcze w śnie postawić człowieka „na równe nogi”. Długo przypominała towarzyszk Dupka ich zasługi, a w zapachach dziegciu odnajdywała zagubiony w pamięci zapach samogonki, przepełnionych onuc i atmosfery prawdziwie męskich uniesień. Nie pozwolono jej dokończyć. Przesądni obywatele miasta słuchając wypowiedzianych dyrdymałów, obawiając się w majowym budzeniu się wiosny śnieżnych i mroźnych powrotów zimy, zważywszy na brak walonków w Zulowym supermarkecie, odczuli z ulgą, kiedy obywatelka – towarzyszk zakończyła swoją płomienną mowę, wytarła hałaśliwie nos w fartuch, który służył jej za chusteczkę, i udała się wąską uliczką, wojskowym krokiem, ku wschodniej bramie miejskiej.

Błudowianin ■



**Zabłudów  
i Okolice**

Wydawca: Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie

Redaktor naczelny: Piotr Woroniecki

Adres redakcji: ul. Rynek 8, 16-060 Zabłudów, tel. 85 71 88 443, e-mail: moak@o2.pl

Nakład: 500 egz. Czasopismo dostępne na [www.zabludow.pl](http://www.zabludow.pl)

Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk, tel. 85 74 04 704, [druk@bialykruc.com](mailto:druk@bialykruc.com)